

BYDGOSZCZ. DWA DOBRE SPEKTAKLE

# NOWY SEZON W BYDGOSKIM TEATRZE

MARTA LESZCZYŃSKA

Tuż po wakacjach Teatr Polski w Bydgoszczy żyje intensywnymi przygotowaniem do Festiwalu Prapremier. W międzyczasie będzie można obejrzeć kilka spektakli ze stałego już repertuaru. W tym tygodniu „CBAPKA (swarka)” oraz „Granice”.

➔ Twórcy spektaklu - reżyserka Katarzyna Szyngiera i reporter „Dużego Formatu” Mirosław Wleki - z kamerą udali się na granicę polsko-ukraińską, szukając świadków krwawej etnicznej czystki. - Temat rzezi wołyńskiej ciekawił mnie od dawna. Moja rodzina pochodzi z tamtych stron. Mam krewnych po obu stronach granicy - mówi Szyngiera. - Zawsze zastanawiało mnie, dlaczego przed laty ludzie, którzy żyli przecież w sąsiedzkiej symbiozie, w mieszanych polsko-ukraińskich rodzinach, wystąpili przeciw sobie. Kto pierwszy podniósł siekiere?

- Próbujemy spojrzeć na tamte wydarzenia z jak najszerszej perspektywy. Oddajemy głos świadkom, wtedy dzieciom, które niezależnie od narodowości były ofiarami tamtych wydarzeń. Po obu stronach granicy wielokrotnie mówiono nam, że - aby się pojednać - trzeba głośno wypowiedzieć, co naprawdę wydarzyło się między Polakami a Ukraińcami w 1943 roku. Po obu stronach granicy jednak tych



„CBAPKA (swarka)” w Teatrze Polskim w Bydgoszczy

prawd jest wiele. Wyobrażenia tamtych tragicznych wydarzeń bywają skrajnie różne, są zależne od wyznawanych poglądów, narodowości, historii przodków. Zostały zawłaszczone przez emocje i polityczne dyskursy - wyjaśniają twórcy spektaklu.

Różnymi metodami starają się odnaleźć płaszczyznę dialogu

w przeczących sobie relacjach obu stron konfliktu. Podkreślają, że w spektaklu nie chcą stawiać jednoznacznych historycznych diagnoz, ale pobudzić do refleksji na temat jednej z największych i zarazem najśląbiej zbadanych i przedyskutowanych tragedii narodowych XX wieku.

Spektakl w sobotę i niedzielę o godz. 19 na Małej Scenie Teatru Polskiego.

Publiczność zobaczy także „Granice”. - Ten spektakl to wynik potrzeby wypowiedzi w temacie uchodźców, który jest centralnym punktem debaty publicznej. Zaskoczył mnie jej przebieg. Zalala nas fala głupoty,

nienawiści, rasizmu, zachowań profaszystowskich. Zawstydzające jest, w jaki sposób z problemem uchodźstwa zaczęli mierzyć się politycy praktycznie każdej opcji - mówi Bartosz Frąckowiak, reżyser spektaklu. - Dlatego zdecydowałem się zabrać głos piętnujący takie postawy. Nie chcę nic negocjować. Nie boję się oceniać. To, co wydarzyło się na arenie politycznej, w mediach społecznościowych, na ulicach podczas marszów antyuchodźczych, pokazuje głęboki kryzys polityczny, społeczny i humanistyczny.

W spektaklu mierzy się też z wizerunkiem Unii Europejskiej jako fortecy, czego symbolem jest organizacja Frontex. Agencja działa opresyjnie, zajmuje się głównie wylapywaniem ludzi na granicach, deportacjami i doskonaleniem nadzoru, tworząc z Unii obwarowane imperium.

Na scenie tematy te problematyzuje dość nieoczywisty sposób. - Stworzyliśmy teatralną grę. Jej poziomy odpowiadają „czteropoziomemu modelowi kontroli dostępu”, który stosuje Frontex w działaniach służących ochronie unijnych granic. Aktorzy wcielają się w najróżniejsze postaci, które są jak pionki w grze planszowej. Każdy obiera jakąś strategię, by osiągnąć swoje cele. ➔

➔ Spektakl będzie można obejrzeć we wtorek, środę i sobotę (10 września).